



Krąg Biblijny nr 16

w "**Szkole Słowa Bożego**" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

III Niedziela **Adwentu** 14 XII 2025

Mt 11,2-11

2 Tymczasem Jan, skoro usłyszał w więzieniu o czynach Chrystusa, posłał swoich uczniów 3 z zapytaniem: «Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też innego mamy oczekiwać?» 4 Jezus im odpowiedział: «Idźcie i oznajmijcie Janowi to, co słyszycie i na co patrzycie: 5 niewidomi wzrok odzyskują, chromi chodzą, trędowaci doznają oczyszczenia, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, ubogim głosi się Ewangelię. 6 A błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi». 7 Gdy oni odchodzili, Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie: «Coście wyszli oglądać na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? 8 Ale coście wyszli zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty ubranego? Oto w domach królewskich są ci, którzy miękkie szaty noszą. 9 Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć? Tak, powiadam wam, nawet więcej niż proroka. 10 On jest tym, o którym napisano: Oto Ja posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę. 11 Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela. Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Mateusza

Mt 11, 1-15 – Poselstwo Jana Chrzciciela

Ten rozdział przedstawia jakby w formie kontrastu różnicę między tymi, którzy akceptują Jezusa – Janem Chrzcicielem (w.11-15) i prostytutkami (11,25-30) – a tym, którzy Go nie akceptują: ludźmi z tego pokolenia z niepokutujących miast (11,16-24).

Słyszając o „**czynach Jezusa**” (w.2) Jan Chrzciciel wysłał do Niego swoich uczniów, a Pan daje im do zrozumienia, że Jego uczynki są spełnieniem tego, co dawne proroctwa zwiastowały jako znaki właściwe Mesjaszowi i Jego królestwu (por. Iz 26,19; 29,18-19; 35,5-6; 61,1 itd.).

W ten sposób mówi im, że On, Jezus, jest prorokiem, „**który miał przyjść**” (por. w.3).

Jednakże tekst ten mówi nam także o Janie Chrzcicielu (w.7-14).

Wcześniej Ewangelia wskazała na zgodność nauczania Jana z nauczaniem Jezusa (por. komentarz do 3,1-12), a później odnotuje kolejne podobieństwa: Jan, tak jak Jezus, spotkał się z niedowiarstwem ludu (11,16-19) oraz poniósł okrutną śmierć (14,1-12), ponieważ w rzeczywistości obydwaj wypełnili „**wszystko, co sprawiedliwe**” (3,15).

Jednakże zapisane teraz słowa ukazują różnicę między nimi.

Jan, jak mówi Jezus, jest Eliaszem (w.14) – prorokiem, który zgodne z ówczesnymi wierzeniami miał przyjść ponownie przed przyjściem Mesjasza (por. 17,10-13; Mk 9,11-13); jest kolejnym prorokiem i nawet więcej niż prorokiem (w.9) – jest największym spośród narodzonych z niewiast (w.11); jest poprzednikiem Mesjasza (w.10).

Jednakże w porównaniu z Jezusem on sam czuje się niewolnikiem, a nawet kimś jeszcze gorszym (3,11).

„Może wspomnisz do nieba wziętego Eliasza Tezbitę. Nie jest on jednak większy od Jana. Przeniesiony został także Henoch, lecz nie był on większy od Jana. Mojżesz jest największym prawodawcą i podziwu godni są wszyscy prorocy, lecz i oni nie są więksi od Jana. Co do mnie to nie odważyłbym się czynić porównania między prorokami, ale Pan Jezus, Pan proroków i nasz Pan, powiedział: <Ze zrodzonych z kobiet nie powstał większy od Jana> (Mt 11,11)” (św. Cyryl Jerozolimski).

Wielkość Jana ukazuje Jezus również przez wskazanie na jego przynależność do królestwa, ponieważ „**od czasu Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu**” (w.12).

Od kiedy Jan Chrzciciel ogłosił obecność Chrystusa, moce piekielne wzmożyły swoje ataki, które trwają przez cały czas Kościoła (por. Ef 6,12). Dlatego konieczny jest wysiłek, by zdobyć królestwo.

Sytuacja opisana przez Pana zdaje się następująca: przywódcy i część narodu żydowskiego oczekują królestwa Bożego jako zasłużonego dziedzictwa i pozostają ufnie w swoje prawa i zasługi swojego plemienia.

Inni natomiast, „ludzie gwałtowni”, mocni, zawładną nim niejako „przemocą”, siłą, w walce z przeciwnikami duszy.

„Ta gwałtowność nie jest jednak gwałtownością wobec innych; jest to męstwo w zwalczaniu własnych słabości i nędz; dzielność, by nie ukrywać osobistych niewierności; odwaga, by wyznawać wiarę również wtedy, gdy środowisko jest nieprzychylnie” (św. Josemara Escriva).

Klucz do Ewangelii św. Mateusza

– kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2025

Na Chrystusie spełniają się proroctwa (Mt 11,2-15)

Fragment o uczniach Jana Chrzciciela posłanych do Jezusa z pytaniem: „**Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść, czy też winniśmy oczekiwać na innego?**” znajduje się również w Ewangelii Łukasza, w siódmym rozdziale (zob. Łk 7,18-23) i tam jest nieco bardziej rozbudowany, tworzy pewne opowiadanie.

Natomiast u Mateusza ten tekst jest bardziej zwarty; powiedziałbym, że jest maksymalnie skupiony.

U Mateusza chodzi o główną myśl – prawdziwe pytanie o Jezusa dopiero przyjdzie: wtedy, kiedy Jezus będzie cierpiał.

Bo to, co w tej chwili można zobaczyć, to są jego czyny pełne mocy, pełne chwały, to są znaki: ślepi widzą, chromi chodzą, trędowaci są oczyszczeni, głusi słyszą, umarli zmartwychwstają, a ubogim opowiada się Dobrą Nowinę.

To jest wypełnienie słowa wziętego od proroków, zwłaszcza od Izajasza (zob. Iz 35,5; 61,1).

Ale zaraz następne zdanie brzmi: „**Błogosławiony zaś ten, kto się ze Mnie nie zgorszy**”. Czyli Jezus we, że będzie też inne słowo spełnione na Nim, też Izajaszowe: to, które jest zapisane w **Księdze Pocięty Izraela**, zwłaszcza w Czwartej Pieśni Sługi Pana, kiedy Jezus objawi się jako cierpiący (zob. Iz 53,1-12).

I w tej wypowiedzi nacisk położony jest na to, że prawdziwie błogosławiony jest ten, kto wówczas nie będzie zgorszony Jezusem.

My nigdy nie gorszymy się Jezusem wtedy, kiedy On działa cuda w naszym życiu czy dookoła nas – w życiu naszych bliskich. Natomiast kiedy objawia się jako Mesjasz ukrzyżowany, wtedy przychodzi pokusa zgorszenia.

Właśnie dzięki temu, że ten tekst jest taki krótki i skondensowany, jego przesłanie jest bardzo klarowne. Jezus mówi: „Pytasz Mnie, kim jestem? To zobacz, że się na Mnie wypełnia to, co zapowiadali prorocy – to widać w moich czynach. Ale prawdziwe pytanie dotyczące mojej osoby dopiero przyjdzie, kiedy będzie pokusa bycia zgorszonym przez moją mękę”.

Poselstwo Jana Chrzciciela (Mt 11,2 – 11,6)

Ks. dr Damian Jurczak, "Krąg biblijny nr 41" Wyd. Biblos

Poprzednia perykopa zakończyła się podsumowaniem mowy misyjnej Jezusa (Mt 11,1).

Od Mt 11,2 rozpoczyna się zatem nowa część Ewangelii św. Mateusza. Jak to zostało zaznaczone wcześniej, część ta ma dotyczyć tajemnic królestwa głoszonego przez Jezusa. Składają się na nią dwa fragmenty: narracyjny (Mt 11-12) i przypowieści (Mt 13,1-52).

Rozpoczyna się ona pytaniem, które Jezusowi przez posłańców zadaje Jan Chrzciciel (przebywając w tym czasie w więzieniu).

Jan Chrzciciel znalazł się w więzieniu za sprawą Heroda Antypasa, któremu czynił zarzuty za to, że poślubił Herodiadę – żonę swojego brata (Mk 6,17). Dopuścił się zatem zbrodni, którą w prawie rzymskim nazywano „przestępstwem wobec majestatu”, „przestępstwem przeciwko władzy”. Znajdował się w twierdzy Macheront, położonej o kilka kilometrów od wschodniego wybrzeża Morza Martwego.

Mt 11,2.

Czy było to więzienie o surowym rygorze? Raczej nie, skoro – jak wynika z tekstu – Jan mógł korzystać z prawa odwiedzin i utrzymywał kontakt ze swoimi uczniami. Łukasz dodaje, że uczniów było dwóch (Łk 7,18-19).

Do Jana Chrzciciela docierały wieści o czynach Jezusa, co stanowiło potwierdzenie, że cuda dokonane mocą Bożą wzbudziły duży rozgłos.

W Ewangelii św. Mateusza są one wymienione zaraz po **Kazaniu na górze**:

- ❖ uzdrowienie trędowatego (Mt 8,1-4);
- ❖ uzdrowienie sługi setnika (Mt 8,5-13);
- ❖ uciszenie burzy na jeziorze (Mt 8,23-27);
- ❖ uleczenie opętanych (Mt 8,28-34);
- ❖ uzdrowienie paralityka (Mt 9,1-8);

„Posłał swych uczniów z zapytaniem” (Mt 11,2)

W jakim celu [Jan] posłał uczniów, aby Go zapytali? Uczniowie Jana byli przeciwnikami Jezusa, co jest oczywiste dla każdego: zawsze Mu zazdrościli. Widać to choćby z tego, co mówili do swojego nauczyciela Jana: „**Ten, który był z tobą po drugiej stronie Jordanu i o którym wydałeś świadectwo, teraz udziela chrztu i wszyscy idą do Niego**” (J 3,26), albo gdy uczniowie Jana rozprawiają z Żydami o oczyszczeniu, przystąpili do Niego z pytaniem: „**Dlaczego my i faryzeusze dużo pościmy, Twoi zaś nie poszczą?**” Mt 9,14).

Jeszcze nie wiedzieli, kim jest Chrystus, lecz uważali Jezusa za zwykłego człowieka, a Jana za więcej niż człowieka i gniewali się, widząc, jaki On jest sławny, ten zaś ich nauczyciel, tak jak przepowiedział, umniejszał się. Przeszkadzało im to w zbliżeniu się do Niego, gdyż zazdrość zamykała im przystęp. Jan, póki był z nimi, ciągle ich upominał i nauczał, lecz i tak ich nie przekonał. Gdy zaś miał umrzeć, podejmuje większe usiłowania [...]. Starał się o to, by oddać Mu wszystkich swoich uczniów i przed śmiercią wzmaga swe wysiłki. Gdyby powiedział: „Idźcie do Niego, bo On jest większy ode mnie” – nie nakłoniłby ich, gdyż zupełnie przyłgnęli do niego; myśleliby nawet, że mówi tak ze skromności [...] Cóż zatem robi? Czekaj, aż od nich usłyszysz o Jego cudach. Nie posyła ich wszystkich, tylko dwóch (por. Łk 7,18), o których wiedział, że prawdopodobniej łatwiej niż innym dadzą się przekonać. Aby pytanie nie wzbudziło podejrzeń i aby przekonali się na podstawie czynów, jaka różnica zachodzi między nim a Jezusem, powiada: „**Idźcie i zapytajcie ...**”. Chrystus, znając zamiar Jana, nie powiedział: „Ja jestem”, choć byłoby to naturalne, lecz zraziłoby słuchaczy [...]. Świadectwo czynów uważano za bardziej wiarygodne i mniej podejrzane niż świadectwo słów [...] Gdyby powiedział: „Ja jestem”, byliby urażeni i pomyśleliby sobie to, co mówili do Niego Żydzi: „**Ty sam o sobie dajesz świadectwo**” (J 8,13). Toteż nie mówi tego sam, ale pozwala im przekonać się o wszystkim na podstawie czynów (**św. Jan Chryzostom**).

Mt 11,3.

Jan zapytał, choć nie wprost, czy Jezus jest obiecany Mesjaszem, czy mają czekać na kogoś innego. Samo pytanie jest problematyczne.

Wśród ojców Kościoła pojawiały się wątpliwości: czy Jan nie wiedział o mesjańskim posłannictwie Jezusa? Czy nie pamiętał, co wydarzyło się nad rzeką Jordan? Czy miał inny cel, zadając to pytanie (np. oczekiwał, że Jezus publicznie potwierdzi swoją godność mesjańską)?

Dziś możemy odrzucić wątpliwość, czy Jan wiedział o mesjańskim posłannictwie Jezusa. On doskonale wiedział, kim jest Jezus, nazywał Go przecież Barankiem Bożym i nie czuł się godnym udzielić Mu chrztu.

Skąd zatem wątpliwość zawarta w pytaniu? Czy naszła go ona w związku z tym, że spodziewał się po Mesjaszu szybszej reakcji na grzech panoszący się na świecie?

Mateusz przytoczył słowa Jana Chrzciciela (Mt 3,10-12) o tym, że siekiera już jest przyłożona do pnia, a drzewo, które nie przynosi dobrego owocu, zostanie ścięte i w ogień wrzucone.

To wskazywałoby na to, że Jan spodziewał się rychłego rozprawienia się z grzechem i wystąpienia Bożej sprawiedliwości przed miłosierdziem.

To, co mu o Jezusie opowiadano – pokazywało jednak zgoła co innego. Jezus zamiast potępiać niesprawiedliwych, to ich szuka i pragnie doprowadzić do zbawienia.

Możliwe też, że Jan pytał ze względów osobistych: Skoro Mesjasz ma „**wypuścić na wolność uwięzionych**” (Iz 42,7), to dlaczego on nadal pozostaje w więzieniu?

„Czy Ty jesteś Tym, który ma przyjść?”” (Mt 11,3)

[Jan] nie zadaje tego pytania z niewiedzy. Innym przecież, którzy nie wiedzą, wskazuje [Pana], mówiąc: „**Oto Baranek Boży, oto ten, który gładzi grzechy świata**”. Słyszał też wcześniej grzmiący głos Ojca: „**To jest mój Syn umiłowany, w którym sobie upodobałem**”. Ale podobnie jak Zbawiciel pyta, gdzie został położony Łazarz (J 11,3), aby ci, którzy wskazali Mu miejsce grobu, przynajmniej tak mogli się przygotować do uwierzenia i zobaczenia zmarłego, który wstaje żywy, tak i Jan, który ma być zabity przez Heroda, posyła do Chrystusa swoich uczniów, aby w ten sposób, widząc znaki i cuda, uwierzyli w Niego i dowiedzieli się sami, choć pytanie to zadał ich nauczyciel (**Św. Hieronim**).

Mt 11,4-5.

Jak Jan nie pytał wprost o to, czy Jezus jest Mesjaszem, tak Jezus nie udzielił odpowiedzi wprost: „Tak, jestem!” albo „Nie, nie jestem!”.

Odesłał raczej do swojej działalności, pokazując, że w tym, co czyni i mówi, wypełniają się proroctwa Starego Testamentu w odniesieniu do Mesjasza.

Izajaszowe zapowiedzi mesjańskie stanowią **streszczenie całej działalności Jezusa**: „**niewidomi wzrok odzyskują**” (Iz 29,18; 35,5); „**chromi chodzą**” (Iz 35,6); „**glusi słyszą**” (Iz 29,18; 35,5); „**umarli zmartwychwstają**”; „**ubogim głosi się Ewangelię**” (Iz 61,1).

Tylko wskrzeszania zmarłych brakuje w Izajaszowych zapowiedziach o Mesjaszu. Jeżeli pojawiają się wzmianki o wskrzeszeniu umarłych, to odnoszą się one do wskrzeszenia w czasach ostatecznych (z 26,19).

Podobne są zapowiedzi w Księdze Ezechiela (Ez 37,12-14) i w Drugiej Księdze Machabejskiej (2 Mch 7,9).

Podobne oczekiwania co do Mesjasza pojawiają się w „Apokalipsie mesjańskiej”, dokumencie znalezionym w Qumran nad Morzem Martwym: „Ten, kto uwalnia jeńców, przywraca wzrok niewidomym, prostuje niewinnych (pochylonych). I zawsze okaże się łaskawym i miłosiernym Jego. I Pan dokona chwalebnych rzeczy, których nigdy nie było, tak jak On tego dokona. On bowiem uleczy rannych, ożywi umarłych i przyniesie dobrą nowinę ubogim”.

Tekst ten wskazuje, że esseńczycy również oczekiwali na Mesjasza, a właściwie na dwóch: jednego z rodu królewskiego, drugiego z rodu kapłańskiego. Pierwszy miał panować nad porządkiem ziemskim, drugi natomiast nad porządkiem niebańskim.

O znakach wspomnianych przez Izajasza i pisma z Qumran mówiły też apokryfy żydowskie (...) i lud ich oczekiwał, widząc w nich znak rozpoznawczy dla czasów mesjańskich.

To czyny Jezusa są odpowiedzią na to, co zapowiedzieli prorocy.

To On jest zapowiedzianym już w Starym Testamencie Mesjaszem.

Mt 11.6.

„Błogosławiony jest ten, kto we Mnie nie zwątpi”.

Czy wers ten stanowi naganę udzieloną przez Jezusa Janowi za to, że zwątpił w Niego, zawiedziony, że nie karze On grzeszników?

Trudno o odpowiedź twierdzącą, jeśli się uwzględni najbliższy kontekst perykopy, na który składa się świadectwo o Janie: **„Zaprawdę, powiadam wam: Między narodzonymi z niewiast nie powstał większy od Jana Chrzciciela”** (Mt 11,11).

Trzeba zatem raczej przyjąć, że wers ten zawiera obietnicę szczęścia dla każdego, kto mimo prześladowań i różnych przeszkód wytrwa przy Jezusie.

Każdy bowiem, kto z otwartym sercem i rozumem zestawia Jego historię ze starotestamentalnymi zapowiedziami Mesjasza, jest w stanie się przekonać, że odnoszą się one do Jezusa.

„Błogosławiony ten, kto nie zwątpi w Pana” (Mt 11,6)

„Czasem tak bardzo ciężko jest nie zwątpić. Kiedy przychodzą pytania, chwile wątplenia, nie możemy odstępować od Pana. On przywraca nam wzrok, gdy zostaniemy zaślepieni grzechami. On pomaga nam chodzić, gdy przygniatają nas nasze ciężary, On nas oczyszcza, On daje nam swój głos, byśmy mogli za Nim podążać. Czasami tak bardzo ciężko to wszystko zauważyć. Czasem w życiu trafiają się nam chwile grozy. Czasem coś przysłania nam sens tego wszystkiego.

Kiedy jednak uświadamiasz sobie kruchość swojego życia, kiedy widzisz, jak wszystko może się zawalić, to wiesz, że **zawsze zostaje Ci tylko jedno – On.**

Błogosławieństwo to nie polega na tym, że w sposób automatyczny trafimy do nieba, ponieważ nie zwątpiliśmy w Boga. Polega na tym, że daje nam to możliwość utworzenia sobie nieba na ziemi poprzez relację z Chrystusem. Nie wyobrażam sobie życia, radzenia sobie z problemami, zrozumienia sensu śmierci czy choroby bez rozmowy z Nim. Bez modlitwy. Bez bezgranicznej ufności, że <On wie co robi>. Wtedy, kiedy nic już nie ma sensu, On jest naszym sensem i warto o tym pamiętać”

„Pytanie postawione Jezusowi świadczy o trudności, z jaką rozpoznawano w Nim Chrystusa, czyli Mesjasza. Jan jest tu rzecznikiem całego narodu żydowskiego, głęboko przekonanego, że Chrystus będzie potężnym wodzem i odnowicielem politycznej świetności Izraela. Na odpowiedź Jezusa składają się słowa z Księgi Izajasza (Iz 61,1; por. z 26,19; 29,18n.; 35,5n.; 53,4), zaczerpnięte z tak zwanej „Pieśni o zbawieniu”.

Chrystus streszcza słowami proroka swoją dotychczasową działalność i określa ją jako wypełnienie obietnicy o nadejściu zbawienia. Wszystkie cuda Jezusa oraz głoszenie Ewangelii potwierdzają, że wypełnia On proroctwa Izajasza, a więc jest Chrystusem, obiecany Sługą Pana. Nie jest sędzią i mścicielem, ale dobroczyńcą, który na siebie bierze ludzkie słabości i grzechy. Jezus zdawał sobie sprawę z tego, że Jego słowa i czyny nie wyczerpują całej Jego misji. Dlatego do „Pieśni o zbawieniu” dołączył ostrzeżenie przed zwątpieniem, gdy jako cierpiący Sługa Pana będzie dopełniał swojej misji przez mękę i śmierć na krzyżu.

Nie od razu okaże się Chrystusem Zwycięzcą, jakim chciano Go widzieć. Zwątpienie ogarnie tych, dla których prawdziwe człowieczeństwo Jezusa, ze wszystkimi jego ograniczeniami, będzie niemożliwe do przyjęcia (Łk 7,34; 2 J 1,7).

Ci natomiast, którzy przyjmą pełną prawdę o Chrystusie jako Bogu i człowieku (Flp 2,6-8; 1 Tm 3,16; 1 J 4,2), otrzymają błogosławieństwo” (Edycja św. Pawła komentarz).

Świadectwo Jezusa o Janie (Mt 11,7 – 11,15)

Ks. dr Robert Głuchowski, "Krąg biblijny nr 41" Wyd. Biblos

Omawiany fragment wyraźnie dzieli się na dwie części. Pierwsza to Mt 11,7-10; a druga to Mt 11,11-15.

Pierwsza druga część kończą się wyraźnym stwierdzeniem, kim jest Jan Chrzciciel: „**On jest tym, o którym napisano ...**” oraz „**A jeśli chcecie przyjąć, on jest Eliaszem ...**”.

Pierwsza część jest bardziej jednolita. Składa się z trzech następujących po sobie retorycznych pytań:

- (1) „Cóż takiego wyszłicie zobaczyć na pustyni? Trzcinę chwiejącą się na wietrze? (Mt 11,7)
- (2) „Ale co wyszłicie zobaczyć? Człowieka w miękkie szaty odzianego?” (Mt 11,8)
- (3) „Po coście więc wyszli? Proroka zobaczyć?” (Mt 11,9).

Te trzy pytania tworzą zasadniczy zrąb pierwszej części perykopy.

Wprowadzeniem do podjętego tematu jest krótkie stwierdzenie ewangelisty, że „**Jezus zaczął mówić do tłumów o Janie**” (Mt 11,7). Wcześniej Jan Chrzciciel głosił pochwałę Jezusa, zanim jeszcze Go poznał (Mt 3,11-14, teraz Jezus chwali Jana).

Ważnym kontekstem dla tej Jezusowej wypowiedzi o Janie jest poprzednia scena (Mt 11,2-6), koncentrująca się wokół pytania skierowanego przez uwięzionego Jana za pośrednictwem uczniów do Jezusa, czy On jest Mesjaszem.

Po ich odejściu Jezus zabrał głos na temat Jana. To wówczas właśnie padły trzy wymowne pytania retoryczne.

„**Po co wyszłicie na pustynię?**”. Samo przywołane tego miejsca jest tutaj znaczące, z jednej bowiem strony chodzi o uprzywilejowaną przestrzeń spotkania z Bogiem, a z drugiej o dzikie pustkowia, na którym człowiek toczy duchową walkę.

To właśnie na pustyni szatan kusił Jezusa, aby sprzeniewierzył się swojej tożsamości powierzonej Mu przez Ojca misji (Mt 4,1-11).

Pytanie pierwsze przywołuje obraz „trzciny kołyszącej się na wietrze”.

Trzcina porastająca brzegi Jordanu, nad którym działał Jan, jest symbolem zmienności. Korzystając z frazeologii języka polskiego, moglibyśmy powiedzieć o „chorągiewce na wietrze”.

Jan nie był taką chorągiewką, nie zmieniał poglądów w zależności od sytuacji, z myślą o własnej korzyści. Nie poruszał go żaden inny wiatr, jak tylko tchnienie Ducha Bożego.

W rzeczywistości, jak każdy prorok, mocno „**stał**” przed Panem (J 1,35). Kto przed Nim nie stoi, jest poruszany przez obowiązki wobec bożków oraz własne pożądliwości i zachcianki.

Obraz z drugiego pytania zaczerpnięty jest z życia dworskiego. Miękkie szaty są symbolem wygody życiowej, sybarytyzmu. Obraz ten również ostro kontrastuje z ascezą Jana, o którym zostało powiedziane, że nosi odzież utkaną z sierści wielbłądziej i opasany jest skórzanym pasem wokół bioder.

Ten obraz jest semantycznie bardzo pojemny, bo ubranie też mówi, kim jest człowiek, do jakiej kategorii ludzi należy, jaką pozycję zajmuje w hierarchii społecznej i czy po prostu ma dobry gust.

Można powiedzieć, że szata uzewnętrznia wnętrze człowieka. Nie jest wykluczone, że oba obrazy: trzciny kołyszącej się na wietrze oraz miękkich szat królewskich – są aluzją do Heroda Antypasa. Warto przypomnieć, że na monetach bitych przez tego tetrarchę Galilei i Perei widniała trzcina.

Negatywna odpowiedź na dwa pierwsze pytania prowadzi do trzeciego, na które padnie odpowiedź twierdząca.

Tłumy nie wyszły na pustynię, aby oglądać kogoś, kto jest jak chorągiewka na wietrze, ani kogoś, kto szuka wygod. Wyszły po to, aby zobaczyć autentycznego proroka, a nawet kogoś większego od proroka.

Prorocy aktualizowali słowo Boże, ujawniali grzechy całego ludu i jego przywódców, wzywali do nawrócenia i zapowiadali przebaczenie.

Jan Chrzciciel jest kimś więcej niż prorokiem. Jest tym, który stoi pomiędzy Starym a Nowym Przymierzem, między obietnicą i jej wypełnieniem, uosabia jakby szczyt proroctwa.

W Mt 11,10 mamy uściślenie tego stwierdzenia, że Jan jest więcej niż prorokiem.

Jego postać opisana jest starotestamentalnym cytatem z proroka Malachiasza: „**Oto posyłam mego wysłańca przed Tobą, aby Ci przygotował drogę**” (por. Ml 3,1). Prorok zapewnia, że przybycie Jahwe na sąd w Dniu Pańskim poprzedzi wysłaniec, który przygotowuje Bogu drogę.

Natomiast ewangelista nieco zmodyfikował tekst z Księgi Malachiasza. Zastąpił on zwrot „przede Mną”, odnoszący się do Boga Jahwe, na „przed Tobą”, który jest odniesieniem do Jezusa.

Za pomocą tej korekty Mateusz zharmonizował wypowiedź Jezusa z Wj 23,20, na który składa się obietnica, że Bóg będzie opiekował się swoim ludem w drodze do Kanaanu przez swojego wysłańca: „**Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i doprowadził cię do miejsca, które ci wyznaczyłem**”.

Osadzając postać poprzednika Zbawiciela w całych dziejach zbawienia, ewangelista porównuje go do anioła, który prowadził Mojżesza po wyjściu z Egiptu (Wj 23,20), był przewodnikiem podczas powrotu z Babilonii (Iz 40,3) i który poprzedzi, jak ożywiony Eliasz, przyjscie Pana do swojej świątyni (Ml 3,1).

Anioł, jak uwolnił Izraela z Egiptu i niewoli babilońskiej, tak samo uwolni świątynię od wszelkiej niesprawiedliwości, ponieważ przyjmie przychodzącego Pana.

Dwa pierwsze wydarzenia są typem trzeciego.

Jan utożsamiony jest z Eliaszem, co sprawia, że cała wypowiedź podkreśla jego znaczenie jako punktu zwrotnego w dziejach zbawienia, a jednocześnie, pośrednio, mówi o mesjańskiej tożsamości Jezusa.

„Coście wyszli oglądać na pustyni? Coście wyszli zobaczyć?” (Mt 11,7.8)

Postawił Jezus pytanie [o trzcinę] rzecz jasna nie po to, by odpowiedzieć na nie twierdząco, ale by mu zaprzeczyć. Trzcina wszak, skoro ją tylko muśnie wiaterek, gnie się w coraz to inną stronę. A cóż oznacza ta trzcina, jeśli nie ducha nastawionego cielesnie? Ten, gdy dozna względów, zaraz się pochyla to w tę, to w inną stronę. Jeśli z ust ludzkich słyszy słowa pochwały, cieszy się, wynosi, jakby się cały pochyla w stronę, skąd doznał życzliwości. Jeśli jednak stamtąd wiatr zniewagi się zerwie, skąd przedtem przychodziły pochwały, zaraz go siła gniewu na drugą stronę pochyla. Jan nie był trzcina chwiejącą się od wiatru, ani bowiem pochlebstwa nie czyniły go łaskawym, ani z powodu jakiegokolwiek zniewagi gniew nie czynił go przykrym. Ani pomyślność go nie wyniosła, ani przeciwności nie mogły go ugiąć. Nie był więc Jan trzcina chwiejącą się od wiatru, bo żadna zmiana rzeczy nie potrafiła go odwieść od tego co prawe [...].

Napisane jest, że odzienie Jana było wykonane z sierści wielbłąda. Cóż więc znaczą słowa: „**Oto ci, którzy w miękkie szaty przyodziani, są w domach królewskich**”. Jeśli nie to, iż ci, którzy uciekają przed zniesieniem przykrości dla Boga, nie walczą za niebańskiego, lecz za ziemskiego króla: wyłącznie oddani sprawom zewnętrznym szukają wygody życia i uciech? Niechaj więc nikt nie sądzi, że nie ma żadnego grzechu w wygodzie i przepychu [...]. Jan nie był odziany w miękkie szaty, bo życia grzeszników pochlebstwami nie popierał, lecz ostro przeciw nim występował (**św. Grzegorz Wielki**).

Werset Mt 11,11a przynosi niezwykłą pochwałę, którą Jezus wypowiada o Janie: **„Między narodzonymi z niewiast nie ma większego nad Jana Chrzciciela”**.

Jan jest największym spośród śmiertelników, większym od Abrahama, Mojżesza Eliasza. W nim cała dotychczasowa historia zlewa się, aby znaleźć swoje ujście w **„Tym, który ma przyjść”**. Jego oczy widziały, jego uszy słyszały i jego ręce dotykały Tego, którego inni tylko zapowiadali i pragnęli zobaczyć.

Trudność sprawą właściwe zrozumienie Mt 11b, gdzie Jezus mówi, że najmniejszy w królestwie niebieskim jest większy od Jana. Nasuwa się pytanie, kim jest ten „najmniejszy w królestwie niebieskim”.

Zwrot ten był wyjaśniany na trzy sposoby.

- ❖ Starożytni komentatorzy przypuszczali, że Jezus tak mówił o sobie samym. On, w całej swej pokorze, uważał się za najmniejszego, bo przyszedł po Janie i od Jana przyjął chrzest.
- ❖ Inni skłonni byli sądzić, że owym najmniejszym jest uczestnik królestwa niebieskiego, które dopiero nadejdzie. Tak więc Jezus twierdziłby, że najmniejszy w przyszłym królestwie będzie większy od największego z ludzi tutaj, na ziemi.
- ❖ Według innych jeszcze najmniejszym w królestwie jest każdy, kto należy do królestwa już istniejącego. Podobne jak Mojżesz doprowadził naród do Ziemi Obiecanej, ale sam do niej nie wszedł, tak też Jan doprowadził swych uczniów do bram nowego królestwa zapoczątkowanego przez Jezusa, ale sam się w nim nie znalazł.

Można zatem stwierdzić, że Jezus, charakteryzując miejsce Jana w dziejach zbawienia, uświadomił, iż rzeczywistość wprowadzona przez Niego jest tak chwalebna, że największy, który ją poprzedzał, jest mniejszy od najmniejszego w porządku królestwa.

W tym kontekście przywołać można słowa Pawła Apostoła z Drugiego Listu do Koryntian o nieprzystawalności do siebie rzeczywistość Starego i Nowego Przymierza: **„Ale jeśli posługiwanie śmierci, utrwalone literami w kamieniu, dokonywało się w chwale, tak iż synowie Izraela nie mogli spoglądać na oblicze Mojżesza z powodu blasku jego oblicza, który miał przeminąć, to o ileż bardziej pełne chwały będzie posługiwanie Ducha? Jeżeli bowiem posługiwanie potępieniu jest chwałą, to o ileż bardziej będzie obfitować w chwałę posługiwanie sprawiedliwości. Wobec przeogromnej chwały okazało się w ogóle bez chwały to, co miało chwałę tylko częściową. Jeżeli zaś to, co przemijające, było w chwale, daleko więcej cieszy się chwałą to, co trwa. ”** (2 Kor 3,7-11).

„Lecz najmniejszy w królestwie niebieskim większy jest niż on” (Mt 11,11).

My to rozumiemy po prostu, że każdy święty, który już przebywa z Bogiem, większy jest od tego, który jeszcze walczy [na ziemi]. Co innego bowiem posiąść wieniec zwycięstwa, co innego wciąż walczyć w szyku. Niektórzy uważają ostatniego anioła w niebiosach służącego Bogu za lepszego niż jakikolwiek pierwszy wśród ludzi, który obraca się jeszcze na ziemi (**św. Hieronim**).

[Chrystus] mówił o królestwie niebieskim, gdzie są aniołowie. Najmniejszy spośród nich jest większy od Jana. [W ten sposób] polecił nam królestwo, którego winniśmy pożądać i którego mieszkańcami zostać winno być naszym pragnieniem. Jacy to mieszkańcy? Jakże wielcy mieszkańcy. Każdy nawet najmniejszy z nich jest większy od Jana. Kim jest Jan? Takim, od którego nie było żadnego większego wśród narodzonych z niewiast (**św. Augustyn**).

Jeszcze trudniejszy do zrozumienia jest **Mt 11,12**:

„Od czasów Jana Chrzciciela aż dotąd królestwo niebieskie doznaje gwałtu”.

Wiele jest wyjaśnień tej wypowiedzi, co oznacza, że żadna z nich nie jest w pełni zadowalająca. Najpewniej można ją rozumieć tak, że od Jana do dziś królestwo cierpi gwałt, doznawany od zła, które jest w nie wymierzone.

Co stało się z Janem Chrzcicielem, to stanie się z Jezusem i z każdym z Jego uczniów, którzy są wezwani do podjęcia swojego krzyża.

Tak się też stało z wszystkimi sprawiedliwymi, począwszy od Abła, a skończywszy na Zachariaszu, zabitym między ołtarzem i świątynią (Łk 11,51).

Sprawiedliwi przez doznaną na sobie przemoc stają się proroctwem krzyża (1 Kor 1,18; por. Łk 24,25-27.44-46).

Powiedziane jest dalej, że królestwo zdobywają „**gwałtownicy**” (Mt 11,12b).

Królestwa ziemskie są opanowywane przez najbardziej gwałtownych, którzy okazują się najgorszymi z ludzi (Ps 12,9), królestwo niebieskie natomiast jest zdobywane przez ubogich, prześladowanych, dźwigających na sobie nieuczynione przez siebie zło.

Są to ci łagodni, którzy odziedziczą ziemię (Mt 5,4-5.10).

Łagodny jest gwałtownikiem w znaczeniu ewangelicznym, silnym do tego stopnia, że znosi wszelką przemoc, nadstawiając drugi policzek, nie szukając odwetu.

Jezus przecież zakrólował na krzyżu (Mt 27,37). Na nim „posiędzie możnych jako zdobycz” (Iz 53,12). Dobro jest „gwałtowniejsze” w tym sensie, że jest silniejsze od zła.

Paweł Apostoł stwierdza:

- ❖ „**Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło zwyciężaj dobrem**” (Rz 12,21) oraz
- ❖ „**Moc w słabości się doskonali**” (2 Kor 12,9).

W Mt 11,13 czytamy: „**Wszyscy [...] Prorocy i Prawo prorokowali aż do Jana**”.

Tak więc **od czasów Jana Chrzciciela trwa już królestwo Boże**. Do tego czasu Prawo i Prorocy stanowili tylko zapowiedź. Wraz z Janem kończy się czas oczekiwania, a rozpoczyna czas wypełnienia. Po nim proroctwo zostaje zastąpione przez Słowo Wcielone.

Nie ma już Prawa, tylko wolność dzieci Bożych. Jego Duch Miłości jest rozlany w sercach naszych (Ez 36,27; Rz 5,5).

Warto tu uściślić, że ustało znaczenie Prawa i Proroków jako zapowiedzi. Nie ustało ich znaczenie prorockie i pouczające, zawierające Bożą wolę obowiązującą również uczniów Jezusa.

Werset Mt 11,14 przynosi kolejne uściślenie co do pozycji zajmowanej w dziejach zbawienia przez Jana.

Jezus mówi wprost: „**On jest Eliaszem**”. W ten sposób ewangelista odwołuje się do proroka Malachiasza: „**Oto Ja pošlę wam proroka Eliasza przed nadejście dnia Pańskiego, dnia wielkiego i strasznego. Skłoni serce ojców ku synom, a serce synów ku ich ojcom, abym nie przyszedł i nie poraził ziemi [izraelskiej] przekleństwem**” (Ml 3,23-24).

Zabrany do nieba Eliasze miał pojawić się ponownie jako posłaniec czasów eschatologicznych. Miał przywrócić zniszczony ład społeczny, chronić naród przed Bożym sądem.

Ponieważ Jan Chrzciciel sam uważał się za zwiastuna Bożego sądu, dlatego chrześcijanie jasno dostrzegali w nim poprzednika Mesjasza.

To Jezus jest Przychodzącym, Jan ma zaś tylko przygotować lud do przyjęcia Go. Nie można przyjąć drugiego, jeśli się nie przyjmie pierwszego.

Całość kończy się typowym Jezusowym ostrzeżeniem, aby nie przeoczyć Jego słów: „**Kto ma uszy, niechaj słucha**” (Mt 11,15).

„**Po co wyszliście?**” – zapytał Jezus tłumy o Jana Chrzciciela. Starł się o to, aby zdali sobie sprawę z wielkiego znaczenia jego postaci. Życie Poprzednika jest nierozdzielnie splecione z życiem Zbawiciela, jak głos ze Słowem Wcielonym, oczekiwanie z Oczekiwaniem.

Jan, szukając prawdy o Jezusie, cały był nastawiony na słuchanie. Dlatego stawał pytania. Jezus wygłosił jego pochwałę jako człowieka prawdziwie otwartego na Bożą prawdę. Jest największym pośród zrodzonych z niewiasty (Mt 11,7-11a). Jest nawet większy od patriarchów i proroków.

Rzeczywiście, postawienie pytania: „**Czy Ty jesteś Tym ...?**” (Mt 11,3) – umieszcza go wprost przed Przychodzącym.

Najmniejszy jednak w królestwie jest większy od niego: jeśli bowiem on jest punktem dojścia obietnicy, to najmniejszy w królestwie jest zapoczątkowaniem jej spełnienia się. A te początki są gwałtowne (Mt 11b-15).

Jezus jest Panem przychodzącym na „sвій” sąd. Jan jest zwiastunem idącym przed Obliczem Boga (Ml 3,1), jest nowym Eliaszem, który przygotowuje Jego przyjęcie (Ml 3,23n.).

Kościół tworzą najmniejsi, którzy w największym zrodzonym z niewiasty odnajdują swój wzorzec szukania prawdy, przyjęcia jej i wytrwania w niej.

Są zrodzeni jego pytaniem, będącym szczytem tego oczekiwania, na które nadchodzący Bóg zawsze odpowiada.

„Trzcina jest człowiek zdobny w próżną chwałę tego świata i dlatego bezpłodny, piękny na zewnątrz, ale pusty w środku. Jest on wystawiony na wszelkie podmuchy wiatrów. Za słaby, by się nim oprzeć. W duszy jego zamiast rdzenia jest pustka” (**św. Hilary**). A my jesteśmy jak owa trzcina, gdy działamy pod wpływem opinii innych ludzi, własnych pożytków i zachcianek, wygody czy strachu.

„To tylko pozornie trudnej żyć, gdy człowiek jest wierny sobie. W istocie ze mną jest tak, że bardzo trudno mi zrezygnować z własnego poczucia prawdy, z własnych kryteriów na rzecz przyjętych doraźnie wartości, dobrze widzianego stylu bycia i myślenia. Może tracę po drodze jakieś łatwe przyjażnie i korzyści zawodowe, ale cóż, za niezależność trzeba płacić” (J. Zelnik, „Nowy Świat”, z 28-29 marca 1992 r., s.6).

Pustynia zakwitnie - Iz 35,1-6a.10

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Izraelitów pozbawionych swojej ojczyzny Izajasz zapewnia, że Bóg przyjdzie i odmieni los. Znakami tego będą uzdrowienia i wydarzenia odwracające los.

❖ PIERWSZY IZAJASZ

Przypomnijmy, że w kolejne niedziele adwentu słuchamy fragmentów **najdłuższej księgi Starego Testamentu**, Księgi Izajasza. Tak jak w zeszłym tygodniu, usłyszemy fragment pierwszej części. Zasadniczo ta część powstała jeszcze przed dramatem niewoli babilońskiej, a jej autorem jest Pierwszy Izajasz.

❖ MAŁA APOKALIPSA

Fragment, który usłyszemy, jest **późniejszą, powygnaniową wstawką do księgi**. Królestwo Judy już nie istniało, Izraelici przebywali na wygnaniu w Babilonie, a Jerozolima pozostawała zniszczona. Edom zapanował nad południem wyniszczonego wojnami z królem babilońskim i sąsiadami kraju oraz szlakami, którymi pielgrzymi zmierzali niegdyś do Miasta Świętego. Wzgórze pustynne opustoszało. To wówczas, obok drugiej księgi, powstaje **Mała Apokalipsa** (rozdziały 33-34), prorocstwo, które zapowiadało ostateczną walkę wojsk niebieskich z narodami pogańskimi, zwycięstwo Boga i ostateczny sąd, który przywróci Jerozolimie chwałę. W przeciwieństwie do pierwszej księgi, gdzie dominuje ostrzeżenie, wręcz groźba, w drugiej przeważa pocieszenie.

❖ ODWRÓCENIE LOSU

Usłyszemy fragment kończący tzw. Małą Apokalipsę – tę jej część, która **zapowiada triumf Jerozolimy** w nieokreślonej jeszcze dokładnie przyszłości. Zauważmy, że ostateczne zwycięstwo – które zostaje zapowiedziane w czasach potwornej klęski – jest wpisane w obietnice odwrócenia losu. Zwróćmy uwagę na obraz pustyni, która kwitnie i wydaje owoce. Zauważmy, że obrazy przemiany losu nie tylko dotyczą rzeczywistości historycznej, ale są też zapowiedzią zbawienia, które będzie spełnieniem najgłębszych ludzkich pragnień.

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie!
- ✚ Przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. [...] Język niemych wesoło wykrzyknie.

BIBLIJNY INSIDER

• **Naród jak pustynia** • Wizję pustyni zamieniającej się w ogród (patrz: Iz 35,1) można odczytać jako obraz przemiany narodu wybranego, który u początku V wieku traci Jerozolimę.

• **Pielgrzymka na Syjon** • Szlaki pielgrzymie znowu zapełnią się wiernym. Pustynia zamieniająca się w jezioro i spieczona ziemia wytryskująca źródłami to obrazy ożywających południowych szlaków Izraela (Iz 35,1-2.7). Na wzgórze świątynne zmierza rzesza pielgrzymów, która jest opisywana językiem wykraczającym daleko poza społeczne i historyczne realia tamtych czasów.

• **Człowiek jak pustynia** • Pustynia to także uniwersalny obraz ludzkości i człowieka, którego życie się zmienia, kiedy wkracza w nie Pan. Na Syjon zmierza pielgrzymka ludzkości. Wśród nich są niewidomi i głusi, chromi i niemi (z 35,5-6). To człowiek dotknięty przekleństwem grzechu, a w konsekwencji cierpieniem i chorobą. Bóg, przegarniając do siebie chorą ludzkość, czyni z niej kwitnący ogród, wzywa ją do radości.

• **Źródło radości** • Powodem radości jest fakt, że pustynia ludzkiego życia, która wydawała się ziemią zapomnianą i przeklętą, wypełnia się Bożą obecnością. Ukazuje się w niej chwała Pana. Oczom tych, którzy patrzą, ukazuje się wspaniałość (**hadar**) czy też pełne blasku piękno Bożej obecności. Okazuje się, że Pan nie porzucił człowieka, swej ziemi, nawet jeśli jest on ziemią zeszpeconą grzechem. Bóg, który przychodzi, aby przemienić ludzką pustynię, nie wstydy się jej brzydoty, lecz ofiarowuje jej całe swoje piękno (**hadar**) i chwałę (**kabod**).

Wizja Izajasza wykracza poza granice Izraela, czekając na swoje wypełnienie w Jezusie.

I czytanie : **Iz 35, 1-6a.10** (Biblia Tysiąclecia)

1 Niech się rozwesela pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! 2 Niech wyda kwiaty jak lilie polne, niech się rozraduje, skacząc i wykrzykując z uciechy. Chwałą Libanu ją obdarzono, ozdobą Karmelu i Szaronu. Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga. 3 Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe! 4 Powiedzcie małoduszny: «Odwagi! Nie bójcie się! Oto wasz Bóg, oto pomsta; przychodzi Boża odpłata; On sam przychodzi, by was zbawić». 5 Wtedy przejrzą oczy niewidomych i uszy głuchych się otworzą. 6 Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język niemych wesóło wykrzyknie. 10 Odkupieni przez Pana powrócą, przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na czołach; osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie.

„**Otworzyłeś m ucho**” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Brawurowe proroctwo dla małodusznych – Iz 35,1-6a.10

Mało jest dziś ludzi naprawdę radosnych. Większość z nas sprawia wrażenie, jakby nam czegoś brakowało. Można rechotać, wyśmiewać, rzeć jak osioł w oborze, a mimo to nie być radosnym.

Jezus mówił do swych uczniów: „**To wam powiedziałem, aby radość moja w was była i aby radość wasza była pełna**” (J 15,11).

Na czym polega radość Jezusowa? „**Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowałem**” – wyjaśnił Zbawiciel.

Łucja po jednym ze światowych dni młodzieży z Janem Pawłem II odnalazła swe powołanie i została benedyktynką w niewielkim klasztorze w środkowej Italii. Jej radość była tak wiarygodna i atrakcyjna, że jeździli do niej różni ludzie by choć trochę się nią zarazić.

„Muszę przyprowadzić do pani moich uczniów z podstawówki” – powiedziałem kiedyś do stuipięcioletniej pani Marii, którą odwiedzałem w mej dawnej parafii. Jej życie było zredukowane do łóżka i fotela i polegało na pokonywaniu niebotycznych trudności przemieszczania się z jednego na drugie, a mimo to radość wprost tryskała z niej i się rozlewała. Początkowo myślałem, że to tylko dla księdza, ale gdzie tam ... „Mama zawsze taka była” – wyjaśniła mi Irena, jej córka. Mnie to nie dotyczy – może ktoś odpowiedzieć.

Tym bardziej zdumiewa brawurowe proroctwo Izajasza.

Życie Izraelitów nie było usłane różami. Po siedemdziesięciu latach spędzonych na wygnaniu powracali do swej zdewastowanej, zapuszczonej i splądrowanej ojczyzny, patrzyli na wyłamane ogrodzenia, porozwalane domy, zamienione w pustkowie dawne winnice i ogrody, myśląc, że po ludzku nie da się już tego uratować. Ponadto świadomość zmarnowanego życia, smutek popełnionych błędów.

Tymczasem Izajasz przykuwał uwagę swym porywającym wezwaniem: „**Niech się rozweselą pustynia i spieczona ziemia, niech się raduje step i niech rozkwitnie! Oni zobaczą chwałę Pana, wspaniałość naszego Boga**”.

Gleba i roślinność nie potrafią wyrażać radości. Proroctwo zatem dotyczy ludzi i przemiany, jakiej zamierza dokonać w nich kochający Bóg.

„**Pokrzepcie ręce osłabłe, wzmocnijcie kolana omdlałe!**”.

Prorok ma przed oczami przyszłe Odkupienie. Widzi działanie Boga i jego owoce. Wie, iż nawet jeśli na pozór życie nie napawa optymizmem, nie można sobie pozwolić na luksus biadolenia i utyskiwania.

Trzeba oderwać oczy od samego siebie, by spojrzeć na Ukrzyżowanego. Oto miłość Boga do Ciebie! Posłuchaj, co On mówi.

Radość czeka u stóp konfesjonału. Tam grzesznik może pozbyć się ciężaru własnej winy.

Tego nie osiągnie się nigdy nawet po wielu godzinach zwierzeń z przyjaciółmi bądź długotrwałych sesjach u psychoanalityka.

Radość pochodzi z łaski. Gdy wniknie w twoje życie, powoli zamieni je w ogród.

Szuka zwłaszcza małodusznych, którzy już nie potrafią czynić dobra i nie wiedzą, na czym polega chodzenie Bożymi drogami.

„**Odwagi, nie bójcie się!**”.

Łaska jest jak rosa ożywcza. Poradzi sobie z każdym pustkowiem.

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Ireneusz

Zapowiedziany przez proroków

Prorocy mówią więc, że się urodził, w jaki sposób się urodził i gdzie się miał urodzić Syn Boży, oraz że jest Chrystusem, jedynym królem wiecznym. Podobnie przepowiadali o Nim, w jaki sposób On, zrodzony wśród ludzi, miał uzdrawiać tych, którzy chorowali, wskrzesić zmarłych, których przywrócił do życia i jak miał być znienawidzony, potępiony, biczowany, zabity, ukrzyżowany, tak jak faktycznie był znienawidzony, potępiony i zabity.

O Jego uzdrowieniach Izajasz mówił w ten sposób: „**On sam przyjął nasze słabości i choroby nosił**” (Iz 53, 4; Mt 8, 17). To znaczy: „przyjmie” i „będzie nosił”. Są tu bowiem miejsca, w których Duch Boży to, co ma nastąpić, głosi przez proroka jako wydarzenie już zaistniałe. U Boga to, co uznano i zdecydowano, że nastąpi, już nastąpiło. Duch wypowiada słowa, mając na uwadze czas, w którym już się wypełniła zapowiedź prorocka.

Dla oznaczenia sposobu uzdrowienia mówi następująco: „**W owym dniu głusi będą słyszeć słowa księgi i będą widzieć w ciemnościach i mroku oczy ślepych**” (Iz 29, 18).

I znowu to sam mówi gdzie indziej: „**Wzmocnijcie ręce opadłe i kolana omdlałe, pocieszcie się małoduszni, wzmocnijcie się, nie bójcie się: oto Bóg nasz sąd na powrót sprawuje, On sam będzie go sprawował, sam przybędzie i zbawi was. Wtedy oczy ślepych otworzą się i uszy głuchych będą słyszeć. Wtedy chromy wyskoczy jak jeleń i język jaskających się będzie płynny**” (Iz 35, 3-6).

O zmarłych zaś, że zmartwychwstaną, tak mówi: „**Zmarli powstaną, a ci, co są w grzechach, ożyją**” (Iz 26, 19). I tego dokona Ten, o którym wierzyć będą, że jest Synem Bożym.

➤ Św. Jan Chryzostom (Złotousty)

Kiedy ustąpi smutek i wzdychanie...

Zastanów się, iloma dolegliwościami jest przepełnione doczesne życie; przypomnij sobie, ile razy narzekałeś na swój obecny żywot. Rzeczy chylą się ku gorszemu i już na początku zostałeś skazany na niepomiarłą karę.

- ❖ „**W bólu – powiedziano, będziesz rodziła dzieci**” (Rdz 3, 16),
- ❖ „**W pocie oblicza swego będziesz musiał zdobywać pożywienie**” (Rdz 3, 19),
- ❖ „**Na świecie doznacie ucisku**” (J 16, 33).

Nic takiego nie mówi o rzeczach przyszłych, lecz wszystko odwrotnie: „**Ustąpi smutek i wzdychanie**” (Iz 35, 10), „**Wielu przyjdzie ze Wschodu i Zachodu i zasiądą do stołu z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem**” (Mt 8, 11); tam jest duchowy Oblubieniec, świecące lampy (Mt 25, 8), przejście do nieba.